

Przekład: Adama Ochockiego  
Radiofonizacja: Leonarda Miłczyńskiego



Humoreska pt. "FORMAT O WIOŚNIE"  
-----

wg opowiadania Jeana Carriere  
-----

Nr D 6  
7. IV 71 fm  
data

Osoby: Narrator — *M. Kuczyński*

Dziennikarz z "Timesa", Stephens Edgar Wallace — *H. Sobolewski*

Sekretarka - maszynistka Edgara Wallace'a — *Mary — H. Kuczyński*

Narrator:

X X X

Na temat twórczości Edgara Wallace'a, autora popularnych oggł  
powieści kryminalnych, krążyły najrozmaitsze wersje i anegdoty.  
Z jednej z nich wynikało, iż Wallace pisywał swoje powieści na  
zamówienie, w rekordowo krótkim czasie. Treścią zaś tej,  
którą państwo za chwilę usłyszą, będzie przebieg wizyty, jaką  
złożył pisarzowi pewien młody dziennikarz, jednego z londyńskich  
pism ...

Dzienn.: Dzień dobry ...

Wallace:  
i jego sekret. Dzień dobry ...

Wallace: Pan do mnie ?

Dzienn.: Chyba tak, czy ...



notes

Wallace: Jestem Edgar Wallace ... ~~o tak~~ ~~o tak~~

Dziennik.: Bardzo mi miło ... moje nazwisko Stephens, jestem redaktorem "Times'a". Cieszę się, mistrzu, że mogę pana poznać.

Wallace: Czy mogę wiedzieć, co pana tu sprowadza ?

Dziennik.: Moja redakcja przysłała mnie do pana z propozycją a właściwie prośbą, ażeby mistrz zechciał napisać dla naszej gazety poemat na cześć wiosny ...

Wallace: /zaskoczony propozycją/ - Co takiego ?! Pański szef chyba zwariował ! Żąda ode mnie utworu, na cześć wiosny, chociaż wie dobrze, że piszę wyłącznie powieści kryminalne !

Dziennik.: Jest pan niewątpliwie niedoścignionym specjalistą w tej dziedzinie. I właśnie dlatego mój szef postanowił dać czytelnikom próbkę pańskiego wszechstronnego talentu. Mój szef, jak my wszyscy zresztą, uważa, że tak wybitny, utalentowany autor, nie może się ograniczać tylko do pisywania kryminałów. I dlatego ośmielamy się zaproponować panu napisanie poematu o wiosnie.



Wallace: Nie, nie z tego ...

Dziennikarz: *Czytelnicy wiedzą* Może być krótki ... Kilka kartek. ~~Publiczność wie~~, że napisał pan już sto osiemdziesiąt powieści kryminalnych, proszę więc sobie wyobrazić, jak wielki będzie *ich* ~~podziw~~ ~~czytelników~~, gdy dostaną do ręki pańską improwizację z zupełnie innej dziedziny ! No więc ? Zgodzi się pan ?

Wallace: Dobrze ...

Dziennikarz: Czy mógłbym wiedzieć, kiedy byłoby to gotowe ?

Wallace: Zaraz ...

Dziennikarz: /Zaskoczony/ - Już ?!

Wallace: Oczywiście ... Panno Mary /zwraca się do sekretarki/ proszę przygotować maszynę ...

Mary: /Operując przy maszynie do pisania i wkładając papier/  
Chwileczkę ...

/ p a u z a /

Wallace: Możemy zaczynać ?

Mary: Proszę ...

Wallace: /Dyktuje/ A więc tytuł: "Hyman na cześć wiosny" ...

/Jako podkład efekty maszyny do pisania/

Mary: ... wiosny ... /przestaje wystukiwać na maszynie - pauza/



Wallace:

A teraz zaczynamy ... /Znowu na tle efektów maszyny do pisania/ "Upajający zapach ! Cała przyroda budzi się z uspienia do nowego życia ! Barwne pąki kwiatów wychylają swe główki z zielonego dywanu trawy. Słońce odniosło ostateczne zwycięstwo i w blasku swych promieni drwi sobie ze śniegu i zimy, które uciekły przed wiosennymi powiewami ciepła.

Młodymi listeczkami porusza panin powiew życia i nadziei, w duszy wszelkiego żyjącego stworzenia wzbiera oczekiwanie jakiegoś lepszego, szczęśliwszego świata ...

Mary:

Świata ... /powtarza sekretarka/

Wallace:

~~/Dyktując po pauzie dalej/~~ - Na dróżce, wijącej się malowniczo wśród lasu, ukazała się młoda dziewczyna, uroczo uśmiechnięta, /pełna wdzięku, prawdziwe uosobienie wiosny./ W jej błękitnych oczach, w jej czułym spojrzeniu, odzwierciedlał się lazur niebios. /Prowadziła na smyczy psa, ale upojona wiosną i zapachami przyrody, puściła swego dogę. Ten ruszył pędem przed siebie. /Nagle ... stanął jak wryty przed kępą fiołków, zawzięcie je obwąchując ...



Mary: /Zadyszana, wdychając powtarza/ - Ob...wą...chujac ...

/Pauza i cisza/

Mary: No i co dalej, panie Edgarze ? ...

Wallace: Chwileczkę, panno Mary ... zastanawiam się, czy dog, choćby  
był największym entuzjastą przyrody, obwąchiwałby pęczek  
fiołków ...

Mary: Bo ja wiem ...

Wallace: No właśnie ! Chodzi mi o to, czy obwąchiwałby tylko tak,  
dla samego ich zapachu. Ale, już wiem ! Piszemy dalej...  
~~/Dyktuje znowu/~~ - Niezwykły ten widok zastanowił dziew-  
czynę. Podeszła szybko do fiołków, aby przyrzedć się  
im z bliska. Lecz w tej samej niemal chwili wydała okrzyk  
zgrozy ... Kwiaty były zbryzgane krwią ...  
~~/Z zadowoleniem podkreśla i powtarza/~~ - Tak, to była  
krew. ...

Wie pani co, panno Mary ...

Mary: Słucham ?

Wallace: Teraz przyszło mi do głowy, że tytuł powieści, którą pani  
dyktuję, będzie brzmiał: "Tajemnica lasu Cereswood".



Dziennikarz: Ależ, mistrzu ! /przerywa Wallace'owi/ Przecież miał pan napisać dla mojej gazety "Hymn na cześć wiosny"!

Narrator: W tym momencie autor powieści kryminalnych spojrział na dziennikarza nieprzytomnym wzrokiem:

Wallace: Jaki "Hymn wiosny" ? Co pan gada ? ~~Co-pan-gada-?~~ Kim pan właściwie jest i skąd pan się tu wziął ?!

Proszę mi nie przeszkadzać i odejść stąd ! Czy pan nie widzi, że piszę nową powieść ?!

/ M U Z Y K A /